

LITERACKA I TEATRALNA TWÓRCZOŚĆ JANA PAWŁA II W PRZESTRZENI INTERPRETACYJNEJ

Sukces interpretacyjny szeregu szkiców polegał na odejściu od coraz bardziej jałowego omawiania wyizolowanych utworów wyłącznie w kategoriach filologicznych, co robiono już wielokrotnie, i przyjęciu odmiennej strategii eksplikacyjnej. Nowe sensy dzieł Wojtyły–Jana Pawła II ujawniano, zestawiając je z zewnętrznymi dużymi całościami literackimi, religijnymi czy artystycznymi.

1. Kilka ostatnich lat przyniosło niezwykle ożywienie badań artystycznego dorobku Karola Wojtyły–Jana Pawła II. Przejawami dynamizacji pisania (często również myślenia) o twórczości tej wielkiej postaci naszych czasów były konferencje naukowe, publikacja setek tekstów prasowych oraz serii książek, w tym pięciu zbiorowych tomów szkiców i rozpraw.

Wspomniałem o zjawisku ożywienia tej działalności, ponieważ pamiętamy pierwszy okres wartościowej recepcji dzieł Karola Wojtyły, okres, który rozpoczął się, kiedy ujawniono jego autorstwo literackich utworów wcześniej drukowanych pod pseudonimami, następnie po publikacji ineditów w czasopiśmie, a zwłaszcza po ukazaniu się jesienią 1980 roku tomu *Poezje i dramaty*¹. Był to okres pionierskich rozpoznań całkowicie wcześniej nieznanej twórczości, pojawiły się klasyczne prace analityczno-interpretacyjne oraz podstawowe paradygmaty intelektualnego ujmowania artystycznego dorobku autora *Brata naszego Boga*. Nic dziwnego, bowiem w pierwszym dziesięcioleciu recepcji twórczości literackiej Karola Wojtyły pisanie o nowym i niezwykłym zjawisku literackim zajęły się najtęższe pióra aktywne w przestrzeni krytyki i nauki o literaturze. Wspomnę o wypowiedziach krytycznoliterackich i eseistycznych Jana Błońskiego, Zygmunta Kubiaka, Artura Sandauera oraz o tekstach czołowych badaczy teatru i piśmiennictwa artystycznego (zwłaszcza religijnego nurtu): Jerzego Ciechowicza, Jarosława Maciejewskiego, Stefana Sawickiego, Wiesława Pawła Szymańskiego i Bolesława Taborskiego. Cenne szkice pozostawili również reprezentanci innych nauk humanistycznych, na przykład Janusz S. Pasierb i ks. Józef Tischner.

Warto wspomnieć o powstałych wtedy tekstach pisarzy – wprawdzie pisanych nie w konwencji naukowej, ale zawierających często świetne spostrzeżenia i pomysły – Jarosława Iwaszkiewicza, Tadeusza Nowaka, Marka Skwarnic-

¹ Zob. K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1979 (druk ukończono we wrześniu 1980).

kiego, ks. Jana Twardowskiego. Nie należy również zapominać o wnikliwych eksplikacjach uczonych cudzoziemców znających język polski: Karla Dedeciusa i Rocca Buttiglione. Ten wstępny okres recepcji literackiej twórczości Karola Wojtyły zakończył się wraz z publikacją pierwszych książek poświęconych jego artystycznym dziełom, co nastąpiło w latach 1989-1991².

Potem nastąpił czas nie tak owocny, drukowano mniej prac o interesującej nas teraz twórczości, a szczególnie mało było nowych propozycji interpretacyjnych i teoretycznych uogólnień. Nic w tym dziwnego, gdyż znana wtedy, niewielka rozmiarami twórczość literacka Karola Wojtyły została opisana wszechstronnie – rozpoznano podstawowe reguły poetyki, konwencje gatunkowe, główne motywy, idee i wartości, a także nawiązania do tradycji oraz relacje z piśmiennictwem i filozofią współczesną. Jak zawsze w takich sytuacjach, można było oczekiwać przełamania impasu recepcyjnego dzięki pojawieniu się nieznanych dotąd utworów albo nowej perspektywy teoretycznej lub inspiracji metodologicznej. Trudniejsza była sprawa z zastosowaniem na tym terenie nowych teorii i technik komentowania w okresie burzy i naporu doktryn postmodernistycznych w Polsce; za to w sukurs swoim badaczom przyszedł sam Autor, pozwalając na druk młodzieńczych tekstów literackich. Pewne nadzieje na wzbogacenie odbioru można więc było wiązać z publikacją przedwojennych poezji Karola Wojtyły, ale druga połowa lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku to nie był dobry okres dla odbioru religijno-narodowej poezji i chyba jedyne wartościowe ówczesne świadectwa odbioru *Renesansowego psalterza*³, to teksty wydawcy Stanisława Dziedzica i recenzja Macieja Urbanowskiego w „Arcanach”⁴.

2. Nowa szansa sformułowania naukowo cennych wypowiedzi komentujących twórczość Jana Pawła II pojawiła się po opublikowaniu jego tomów wspomnieniowo-eseistycznych w latach 1994-2005⁵ oraz *Tryptyku rzymskiego*⁶ wiosną 2003 roku. Tę szansę wykorzystano – pojawiło się bardzo dużo informacji i komentarzy prasowych, a najpoważniejsze teksty o walorach poznawczych dotyczące nowego poematu Ojca Świętego zebrano w tomie *Wokół „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II*⁷. Niedługo potem ukazała się książka

² Zob. W. P. Szymański, „Z mroku korzeni”. Studium o poezji Karola Wojtyły, Calvarianum, Kalwaria Zebrzydowska 1989; B. Taborowski, Karol Wojtyła dramaturgia wnętrza, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1989; K. Dybciak, Karol Wojtyła a literatura, Biblos, Tarnów 1991.

³ Zob. K. Wojtyła, *Psalterz – Księga słowiańska*, oprac. S. Dziedzic, Oficyna Cracovia, Kraków 1996.

⁴ Zob. M. Urbanowski, „My mamy wiarę Polona”, „Arcana” 1995, nr 6.

⁵ Zob. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1994; tenże, *Dar i Tajemnica*, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 1996; tenże, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Znak, Kraków 2005.

⁶ Zob. tenże, *Tryptyk rzymski. Medytacje*, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2003.

⁷ Red. A. M. Wierzbicki, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2003.

Mirosławy Ołdakowskiej-Kuflowej *Blask Słowa. Inspiracja biblijna w twórczości literackiej Jana Pawła II*⁸. Ale dopiero śmierć Jana Pawła II wywołała niezwykłą mobilizację środowisk polonistycznych w naszym kraju. Kilka uniwersytetów, w tym Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Warszawski, zorganizowało konferencje naukowe, a materiały konferencyjne, wzmocnione innymi szkicami, opublikowano w formie książkowej.

Najwcześniej odbyła się konferencja w Uniwersytecie Rzeszowskim, zorganizowana przez tamtejszy Instytut Filologii Polskiej już 18 maja 2005 roku, czyli w osiemdziesiątą piątą rocznicę urodzin Ojca Świętego i nazajutrz po komunikacie Stolicy Apostolskiej o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego. Referaty tej konferencji, poszerzone o wzruszające wiersze, komentarze i wspomnienia studentów, złożyły się na książkę *Znaleźć źródło. Twórczość literacka Karola Wojtyły–Jana Pawła II*⁹. Jeszcze w tym samym roku ukazał się w Kielcach, staraniem pracowników Instytutu Filologii Polskiej w Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego, potężny i najładniej wydany tom (z serii – nazwijmy ją – pokonferencyjnej) zatytułowany *Słowo – myśl – ethos w twórczości Jana Pawła II*¹⁰. Datę owego pamiętnego roku nosi też książka Bolesława Taborskiego „*Wprost w moje serce uderza droga wszystkich*”. *O Karolu Wojtyłę–Janie Pawle II: szkice, wspomnienia, wiersze*¹¹. Wprawdzie komentarze twórczości papieskiej stanowią tylko część tomu, ale wcale nie małą, bo liczącą dwieście dwadzieścia stron. Nie będę jednak w niniejszym szkicu omawiał tej publikacji, gdyż złożyły się na nią trochę poprawione teksty opublikowane już wcześniej, które skomentowałem w książce *Karol Wojtyła a literatura*.

Literackiemu dorobkowi Papieża poświęcono część zbiorowego tomu *Hermeneutyka nauczania Jana Pawła II*¹², wydanego pod auspicjami Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego oraz Katedry Polonistyki Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. W końcu 2006 roku pojawiły się natomiast prace przygotowane na czołowych polskich uniwersytetach: Poloniści z Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowali konferencję, a potem opublikowali ładnie wydany tom *Karol Wojtyła – poeta*¹³. Solidną książkę, zatytułowaną *Przestrzeń Słowa. Twórczość literacka Karola Wojtyły–Jana Pawła II*¹⁴, zaprezentowały krakowskie środowiska filologiczne i teologiczne skupione wokół Instytutu Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz katedry Teologii Du-

⁸ Instytut Teologii Biblijnej „Verbum”, Kielce 2004.

⁹ Red. Z. Andres, J. Pasterska, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2005.

¹⁰ Red. Z. Trzaskowski, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2005. (Szkoda, że w książce nie zawarto not o autorach, bo wśród nich jest wielu młodych i mało znanych).

¹¹ Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005.

¹² Red. A. Węgrzyniak, L. Łysień, Wydawnictwo „scriptum”, Bielsko-Biała 2006.

¹³ Red. J. Głazewski, W. Sadowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.

¹⁴ Red. Z. Zarębianka, J. Machniak, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2006.

chowości Papieskiej Akademii Teologicznej. (Szkoda, że w pracy tej zabrakło indeksu nazwisk).

Co można powiedzieć na temat tego wielkiego zbioru ponad stu pięćdziesięciu wypowiedzi o naukowych ambicjach? Pierwsza nasuwa się uwaga techniczna, wręcz matematyczna: liczba byłaby nieco mniej imponująca, gdyby nie powtarzały się te same teksty, a dotyczy to szczególnie tomów wydrukowanych w stolicach Polski: dawnej i obecnej. Ale to fragment większego zjawiska, upowszechniania się zwyczaju zamieszczania niemal równocześnie tego samego komunikatu w kilku publikacjach. Czy wynika to z przekonania o dezintegracji środowiska humanistyczno-literackiego, a co za tym idzie, izolacji kręgów odbiorców? Przypuszczenie to znajduje swoje potwierdzenie również w negatywnym zjawisku niecytowania i nienawiązywania (z niewiedzy?) do wcześniejszych prac dorobku Karola Wojtyły–Jana Pawła II, co prowadzi do powtarzania rzeczy już znanych i do ogólnego marnowania wysiłku intelektualnego, nie wspominając o zaniedbaniu pięknej cnoty wdzięczności.

Jak było do przewidzenia, teksty cenne poznawczo powstały dzięki zastosowaniu nowych ujęć teoretycznych i koncepcji interpretacyjnych, zestawianiu z ważnymi zjawiskami kontekstowymi albo dzięki intelektualnemu zagospodarowaniu świeżo wydanych zbiorów utworów studenta Karola Wojtyły i papieża Jana Pawła II. Zaczniemy od tego ostatniego zagadnienia. W omawianych tomach napisano sporo cennych rzeczy o poezji sprzed drugiej wojny światowej i o korespondencji powstałej tuż po wrześniu 1939 roku. Nowi badacze wyjaśnili funkcje i zasady współistnienia motywów i wartości o rodowodzie antycznym, chrześcijańskim i słowiańskim obecnych w *Renesansowym psalterzu*. Zwłaszcza te ostatnie szczegółowo omówili autorzy tomów kieleckiego i warszawskiego.

Autor kilku prac „wojtyłologicznych”, Marek Bernacki z Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku Białej, udowodnił, jak świadomą i znaczącą decyzją młodego Wojtyły był wybór czcigodnego gatunku sonetu. Pokazał także strukturalne zbieżności z utworami młodego Zegadłowicza i żagarystów, ale również odmienną wykładnię światopoglądowej: „Punktem dojścia – nie jest bynajmniej złowroga wizja katastrofy na skalę kosmiczną, lecz pragnienie duchowego spełnienia, tęsknota, którą można by określić mianem łaknienia przemiany dziejowej płynącego z głębokiej wiary w zmartwychwstałego Chrystusa!”¹⁵. Bernacki stawia też śmiałą tezę, iż przełom duchowy Karola Wojtyły, jego pragnienie zmiany roli artysty na rolę kapłana, zauważyć można już w przedwojennych wierszach. Ta rekonstrukcja rdzennie chrześcijańskiej filozofii ówczesnego studenta polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego bardziej

¹⁵ M. Bernacki, *Słowiańska Pieśń Miłości – o funkcji poety i poezji w „Sonetach – Zarysach” Karola Wojtyły*, w: *Karol Wojtyła – poeta*, s. 174.

przekonuje niż za bardzo synkretyczne (łącznie pogaństwo z chrystianizmem na równych prawach) interpretacje innych autorów warszawskiego tomu.

Nieznane w pierwszym okresie naukowej recepcji wiersze i listy Karola Wojtyły z roku 1939 pozwoliły usytuować ich autora w procesie historycznoliterackim. Znakomicie przeprowadzoną próbę wintegrowania tych utworów w działalność artystyczną pokolenia wojennego przedstawił Maciej Urbanowski. O pokoleniu Baczyńskiego, Gajcego, Borowskiego (a w pewnym sensie również Różewicza, Szczepańskiego, Szymborskiej i Herberta) napisano wiele, ale przez kilkadziesiąt lat w całościowych prezentacjach tej generacji pomijano Wojtyłę, co było do roku 1978 spowodowane nieznaną jego twórczością. Urbanowski potraktował młodzieńczy cykl poetycki i list do Mieczysława Kotlarczyka z 14 listopada 1939 roku jako pierwszy manifest literacki pokolenia wojennego; wspomniany list odsłania też polemiczne adresy i uzasadnia sensowność stylizacji i świadomego konserwatyzmu estetycznego *Renesansowego psalterza*.

Podkreślając sytuacyjne i niektóre treściowe zbieżności młodego pisarza z Wadowic i Krakowa z generacją Kolumbów, Urbanowski wskazał także jego oryginalność: „Żaden z poetów pokolenia wojennego nie stawiał tak ostro sprawy narodowości sztuki, żaden też tak jednoznacznie nie akcentował «Chrystusowego» charakteru piękna. Postulatywna część programu poetyckiego Wojtyły o tyle też się różniła od koncepcji rówieśników, iż znacznie mocniej podkreślała związek z tradycją romantyczną. Żaden wreszcie z jego rówieśników nie akcentował tak silnie lokalności jako wartości literackiej”¹⁶. Krakowski krytyk zauważył podobieństwo do programu najważniejszej grupy literackiej generacji wojennej, skupionej wokół czasopisma „Sztuka i Naród”, lecz i tu zaznacza odmienności: „Pod piórem młodego poety odżywa silnie romantyczna wiara w szczególne powołanie Słowian, zwłaszcza Polaków, którzy poprowadzą ludzkość trudną, ofiarną, «karmazynową» drogą ku epoce doskonałości duchowej, erze chrześcijańskiego renesansu, przy czym ów duchowy i kulturowy element odgrywa tu znacznie ważniejszą rolę niż w przypadku bardziej politycznej wizji Imperium Słowiańskiego «SiN»”¹⁷.

Ważne są również konstatacje Urbanowskiego dotyczące języka poetyckiego wczesnej fazy twórczości Wojtyły, który „jest poetą wyraźniej, mocniej klasycyzującym w swoich wierszach od rówieśników. Także dlatego, że obca mu jest – i to go chyba najbardziej wyróżnia – groteska. Znacznie też trudniej w *Renesansowym psalterzu* odnaleźć ostre ślady wpływów awangardy”¹⁸. Aprobując większość konstatacji uczonego z Uniwersytetu Jagiellońskiego,

¹⁶ M. Urbanowski, „Widma lepszych świtań”: „Renesansowy psalterz” Karola Wojtyły a poezja pokolenia wojennego, w: Karol Wojtyła – poeta, s. 23.

¹⁷ Tamże, s. 30.

¹⁸ Tamże, s. 31.

waham się, czy można uznać teksty Wojtyły z 1939 roku za manifest pokolenia – wyprzedziły przecież o kilka lat wystąpienia rówieśników, zbiór poetycki napisany został jeszcze przed wojną, a wszyscy badacze (łącznie z Urbanowskim) podkreślają decydującą rolę w uformowaniu się i ukształtowaniu światopoglądu pokolenia 1920 przeżycia pokoleniowego, jakim była druga wojna światowa.

3. Publikacje najwcześniejszych poezji oraz *Tryptyku rzymskiego* zostały wykorzystane przez krytyków i badaczy literatury w pełni, nawet w tak dużym stopniu, że obecnie znów pojawia się niebezpieczeństwo powielania wcześniejszych spostrzeżeń, a nawet pisania oczywistości. Natomiast ciągle niewykorzystaną szansą jest ogromny, liczący kilkadziesiąt tysięcy stron, zbiór wypowiedzi prozatorskich autoryzowanych przez Jana Pawła II. Świadomie użyłem sformułowania „autoryzowanych”, ponieważ nikt przytomny nie może twierdzić, że Ojciec Święty był autorem tej gigantycznej produkcji tekstowej w takim sensie, jak rozumiana jest ta kategoria w literaturze, publicystyce czy naukach humanistycznych. A właśnie precyzacja sposobów istnienia i przejawiania się nadawcy w rozmaitych komunikatach podpisanych przez Jana Pawła II, ustalenie, na czym polega autorstwo w pismach akceptowanych przez głowę Kościoła katolickiego, jest fascynującym i ważnym zadaniem naukowym.

Te ustalenia będą miały duży wpływ na zrozumienie całego przesłania pontyfikatu wielkiego Następcy św. Piotra, bo pozwolą ustalić hierarchię ważności jego poglądów. Dociekania dotyczące sposobów istnienia i funkcjonowania nadawcy dzieł literackich – dotąd wydawało się tak specjalistyczne i przypominające przysłowiowe rozszczepianie włosa na czworo – ukażą swoją wagę i mogą wpłynąć na pojmowanie problemów i wartości wpływających na duchowe życie milionów ludzi, dla których wzorem był Jan Paweł II. Wydaje się wstępnie, na razie bez badań biograficznych i tekstologicznych, że w pełni autorskie były teksty Papieża z zakresu literatury pięknej, osobista korespondencja oraz homilie i przemówienia wygłaszane do Polaków i podczas pielgrzymek do Ojczyzny (szczególnie w pierwszej części pontyfikatu).

Rozpoczęte kilkanaście lat temu przez Jacka Łukasiewicza¹⁹ analizowanie i komentowanie homiletyki papieskiej i pism duszpasterskich nieźle się ostatnio rozwijają, bowiem oprócz artykułów w czasopismach mamy dwie książki²⁰. Natomiast niewykorzystaną ciągle przestrzenią badawczą, wręcz wyrzutem sumienia dla polonistów, jest nikły strumyk eksplikacji dotyczących prozy

¹⁹ Zob. J. Łukasiewicz, *Homilie polskie*, „Więź” 1987, nr 1 (339).

²⁰ Zob. R. Garpiel, *Perswazja w przekazach kaznodziejskich na przykładzie homilii Jana Pawła II wygłoszonych podczas pielgrzymki do Polski w 1979 roku*, Nomos, Kraków 2003; A. Ceglińska, *Piękno papieskiego słowa. O stylu encyklik Jana Pawła II*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2000.

wspomnieniowej, eseistycznej i konwersacyjnej (dwa tomy rozmów²¹). W tym zakresie mamy parę inteligentnych recenzji, a z prac naukowych chyba tylko rozprawę Kazimierza Maciąga z Uniwersytetu Rzeszowskiego, wcześniej autora pierwszej w polskiej nauce o literaturze monografii nowego gatunku współczesnego piśmiennictwa, książek-rozmów, które nazwał autobiografiami mówionymi.

Zwłaszcza jego wcześniejszy tekst jest interesujący, podtytuł wprowadzie brzmi *O prozie autobiograficznej Jana Pawła II*, ale zaraz na początku autor zaznacza: „Jan Paweł II jest jedną z pewnie nielicznych wielkich postaci współczesności, która nie pozostawiła po sobie typowego dzieła o charakterze autobiograficznym. Wiemy także, że papież w ciągu całego swojego życia nie pisał dziennika”²². Po wielu wnikliwych analizach i opisie cech trzech książek prozatorskich Kazimierz Maciąg konstatuje współistnienie elementów autobiograficznych z innymi elementami konwencji prozy niefabularnej. Na przykład *Pamięć i tożsamość* określa jako „niezwykle głębokie, przemyślane i artystyczne udane połączenie eseju filozoficznego i traktatu historiozoficznego”²³. Natomiast ja sądzę, co starałem się uzasadnić w osobnej rozprawie, iż ostatnia książka Jana Pawła II najbardziej przypomina autoportret duchowy²⁴.

Sporo nowych spostrzeżeń o estetycznej świadomości i poglądach Karola Wojtyły dotyczących teatru przyniosły w ostatnich latach szkice teatrologów – wykorzystywano zwłaszcza nieznane wcześniej listy studenta polonistyki krakowskiej do Mieczysława Kotlarczyka. W izolacji wspomniane teksty teatrologów czyta się dobrze i wydają się cenne poznawczo, ale zgromadzone w jednym tomie i umieszczone obok siebie nużą podobieństwem wiadomości faktograficznych, cytatów, analiz, a nawet wniosków. Szkoda, gdyż autorami są zasłużeni wojtyłolodzy i w ogóle wybitni badacze. Jeśli można tak powiedzieć: redaktorzy krakowskiego tomu „zawinili” delikatnością, nie ingerując w teksty referatów, nie skreślając powtórzeń. Lecz wiemy, jak często trudna jest sytuacja redaktorów książek zbiorowych, bo dochodzi do konfliktu wartości – szacunek dla autorów i troska o integralność ich prac wchodzi w konflikt z troską o czytelnika i z regułami komponowania wielopodmiotowych publikacji.

W *Przestrzeni Słowa* znalazła się jednak praca niezwykle oryginalna, jedna z lepszych w dziejach recepcji twórczości dramaturgicznej Karola Wojtyły. Mam na myśli rozprawę Zbigniewa Władysława Solskiego *Ojcostwo i tożsa-*

²¹ Zob. A. Frossard, „Nie lękajcie się!”, Znak, Kraków 1982; Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*.

²² K. Maciąg, „A cóż mam powiedzieć o sobie ja...”. *O prozie autobiograficznej Jana Pawła II*, w: *Znaleźć źródło*, s. 246.

²³ Tamże, s. 249.

²⁴ K. Dybciak, *Autoportret duchowy Jana Pawła II*, w: *Chrześcijaństwo a kultura*, red. R. Bartnicki, W. Kawecki, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2006.

mość²⁵. Uznanie budzi wnikliwość i pomysłowość czytania *Promieniowania ojcostwa* i pozostałych dramatów naszego Dramaturga. Do tej pory wspomniany dramat wydawał mi się zbyt dyskursywny i mało literacki; dopiero Solski w pełni przekonał mnie w tej kwestii, znakomicie eksponując artystyczne pierwiastki utworu. Erudycyjnie zidentyfikował tradycje estetyczne i genologiczne (misteria średniowieczne i hiszpańskie autos sacramentales) i z równą maestrią ukazał związki utworu Wojtyły z dwudziestowieczną dramaturgią. Teatrolog z Uniwersytetu Opolskiego niemal przekonuje nas, że Wojtyła był bardziej nowoczesny niż Eliot. Interpretacja prowadzona jest z taką wiedzą i precyzją, iż w pełni uzasadnione wydają się tezy na temat zamierzonych niejasności i pęknięć dramatu (np. „eksplozja” w środku utworu i jej ślady), konstrukcji, form podawczych, funkcji ukształtowania stylistycznego czy wyboru wiersza białego lub prozy.

Oryginalną interpretacją utworu wielokrotnie wcześniej komentowanego jest też szkic Beaty K. Obsulewicz. Jej pomysłowe analizy między innymi udowodniły błędność tytułu poematu *Odkupienie szuka twego kształtu, aby wejść w niepokój wszystkich ludzi*. Zaimek „twój” powinien być pisany małą literą, czyli inaczej niż w dotychczasowych edycjach, co bezrefleksyjnie przyjęli wszyscy piszący o tym utworze, włącznie ze mną. Jakże ten niby drobiazg ma znaczenie, tak pisze młoda badaczka: „Pisownia małą literą pozwala zidentyfikować (na podstawie integralnego związku tytułu z treścią) liryczne «ty» – «twojego» – jako Weronikę, ewentualnie odbiorcę. Natomiast wersja «Twojego» optuje za postacią Boga i kształtem Jezusa – to jest Jego obliczem utrwalonym na płótnie”²⁶. Uwzględnienie gruntownej wiedzy teologicznej pozwala też wydobyć niedostrzegane dotąd znaczenia wpisane w utwór, szczególnie wartość kobiecości w chrześcijaństwie.

4. Sukces interpretacyjny szeregu szkiców polegał na odejściu od coraz bardziej jałowego omawiania wyizolowanych utworów wyłącznie w kategoriach filologicznych, co robiono już wielokrotnie, i przyjęciu odmiennej strategii eksplikacyjnej. Nowe sensy dzieł Wojtyły–Jana Pawła II ujawniano, zestawiając je z zewnętrznymi dużymi całościami literackimi, religijnymi czy artystycznymi. Wiele nowych wiadomości uzyskaliśmy z dziedziny nawiązań do tradycji literackiej. Pojawiły się prace o relacjach łączących jego dzieła z piśmiennictwem staropolskim, romantycznym, młodopolskim i dwudziestego wieku. Cenne uwagi traktujące o nurcie liryki filozoficzno-religijnej i miejscu w nim dzieła Karola Wojtyły zamieścili w swych szkicach Zbigniew Chojnowski, Jan Wolski

²⁵ Z. W. Solski, *Ojcostwo i tożsamość*, w: *Przestrzeń słowa. Twórczość literacka Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, s. 335-358.

²⁶ B. K. Obsulewicz, *Skromna poprzedniczka wielkich tekstów. O poemacie Karola Wojtyły „Odkupienie szuka twego kształtu, aby wejść w niepokój wszystkich ludzi”*, w: *Słowo – myśl – ethos*, s. 148.

i Zofia Zarębianka. Szczególnie wnikliwe i przynoszące wartościowe ustalenia są szkice ukazujące związki tej twórczości z dziełem Norwida: w tomie warszawskim Grażyny Halkiewicz-Sojak *Rapsod i rapsodyczność w dykcji poetyckiej i refleksji Cypriana Norwida i Karola Wojtyły*, Wojciecha Kudyby „Matka”. *Eschatologiczna ikona Kościoła* oraz w tomie kieleckim Grażyny Legutko *Poszukiwanie sensu słowa, sztuki i artysty...*

Trzeba teraz wypowiedzieć spostrzeżenie metakrytyczne dotyczące całego obszaru dociekań wojtyłologii (a w pewnej mierze charakteryzuje to cały ciąg badań religijnego nurtu literatury pięknej). Najlepsze wyniki naukowe przynosi połączenie wiedzy filologicznej z teologiczną, czy szerzej: religiologiczną. Studia posuwające naprzód wiedzę o twórczości Jana Pawła II wyszły spod piór literaturoznawców świetnie zorientowanych w wiedzy o religii. Oprócz już wymienionych, wspomnijmy w tomie KUL-owskim o *Tryptyku rzymskim* teksty badaczy od lat zajmujących się relacjami literatury ze sferą sacrum: Stefana Sawickiego, Andrzeja Sulikowskiego, Andrzeja Stoffa, Tomasza Garbola. Ich znajomość zagadnień religijnych jest swobodna, dogłębna, umiejętnie towarzyszą oni rozwojowi sąsiednich nauk.

Nie można tego powiedzieć o wielu pracach profesjonalistów od religii, którzy pod wpływem godnego pochwały porywu uczuć dla wielkiego Papieża postanowili uczcić go napisaniem tekstów o jego utworach literackich. Niestety większość tych prac budzi niewesołe myśli. Teolodzy nie ujawniają orientacji w literaturze współczesnej, podobnie z wiedzą literaturoznawczą, co powoduje często bezradność przy analizowaniu i komentowaniu utworów piśmiennictwa artystycznego; najczęściej streszczają, podpierając się co chwilę cytataми, które traktują identycznie jak wypowiedzi dyskursywne. A przecież mogliby łatwo przygotować się w stopniu elementarnym do pisania o literaturze – nawet w języku polskim mamy już sporo słowników, zarysów i syntez historycznoliterackich, książek teoretycznych, monografii większych zjawisk, a nawet prac popularnonaukowych. Ale co tu mówić o teorii i metodologii, kiedy niektórzy uczeni duchowni nie przeczytali wcześniej choćby podstawowych prac rozpoznających literackie jakości dzieł Karola Wojtyły–Jana Pawła II. Jeden z nich, pisząc o poemacie *Stanisław*, nie wie chyba, bo nie wspomina, że istnieje książka Wiesława Pawła Szymańskiego o poezji Wojtyłowej z dużymi fragmentami o tym utworze. Podstawowym błędem tych prac religiologicznych jest parafrazowanie, a dokładniej mówiąc, streszczające przekładanie komunikatów literackich na język dyskursywny, filozoficzno-teologiczny. Dziwi mnie, iż duchownych badaczy nie zastanowiło, dlaczego Karol Wojtyła wybierał formy artystyczne tak wieloznaczne i trudne w odbiorze. Zamiast męczyć się, pisząc tak zawile i obszernie, mógłby to wszystko wyrazić równie jasno i zwięźle, jak teologowie z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

Innym niebezpieczeństwem dla początkujących wojtyłologów (zwłaszcza widoczne to w książce warszawskiej) jest uleganie autorytetowi modnych teorii

i czołobitność wobec guru współczesnej kultury postmodernistycznej. Podczas gdy teologowie najchętniej grzecznie streszczają i przekładają na język swojej dyscypliny dzieła poety i dramaturga, to ponowocześni przekładają go (bez wyprodukowania wartości dodatkowej) na dyskursy obowiązujące w postępowych środowiskach akademickich. Powołują się na tych, na których powołać się wypada, a więc zaczynają od Nietzschego lub Heideggera (ale wyjątkowi erudyci sięgają do Leibniza i starożytnych), a kończą na przykleśnięciu przed Derridą i Lyotardem. Jednak w cieniu sławnych myślicieli najłatwiej o drzemkę rozumu i powtarzanie oczywistości, od których słuchania boli głowa: „literatura może być mową i rozmową” (a jaka literatura istnieje poza mową?), „specyficzny teatr, w którym najważniejszy jest dialog międzyludzki” (ale gdzie teatr bez dialogu międzyludzkiego?).

Zakończmy jednak ten przegląd publikacji o literackim dorobku Karola Wojtyły–Jana Pawła II przypomnieniem prac zasługujących na aplauz i wartych zapamiętania. Ich autorzy wykraczają poza utarte szlaki, poszukując nowych wymiarów dzieł Wojtyłowych, wskazują na ważne zjawiska kontekstowe albo stosują nowe języki interpretacyjne. Wartościowe są więc prace pokazujące wzorce gatunkowe realizowane przez naszego niezwykłego pisarza: elegijność, rapsodyczność; Marek Bernacki pomysłowo wykorzystał Miłoszowy koncept „formy bardziej pojemnej”. Cenne okazały się rozważania tekstologiczne Marty Burghardt, która odkryła wiele faktów umożliwiających lepsze rozumienie utworów i skorygowanie wcześniejszych błędnych sądów. Pionierskie są prace wersologiczne Witolda Sadowskiego, czołowego obecnie badacza tej dziedziny wiedzy o literaturze, autora książki *Wiersz wolny jako tekst graficzny*²⁷.

Wartościowy blok tekstów z pogranicza wiedzy o literaturze znalazł się w tomie kieleckim *Słowo – myśl – ethos...*, gdzie nowe oświecenie uzyskały dzieła Karola Wojtyły–Jana Pawła II dzięki wykorzystaniu procedur językoznawstwa, teorii informacji, historii idei. Szczególnie nowatorska wydaje mi się rozprawa Jana Dudy o związkach myśli Ojca Świętego z teoriami i praktykami kształtującymi społeczeństwa informatyczne oraz jego próbach ureligijnienia globalnych procesów komunikacyjnych. Rzadko w polskim piśmiennictwie katolickim można znaleźć wypowiedzi o tych bardzo ważnych dla współczesnej ludzkości zagadnieniach, a w związku z literacką działalnością Jana Pawła II chyba po raz pierwszy pisano w tej perspektywie.

Bez wątpienia unikają bezproduktywnego powielania i mają duże perspektywy rozwojowe badania odbioru dzieła i postaci Jana Pawła II. Ciekawe są reakcje pisarzy różnych pokoleń i orientacji światopoglądowych na działalność naszego Papieża: Ida Sadowska zaprezentowała to na przykładzie zapisków Jarosława Iwaszkiewicza, Michał Kopczyk – dzienników Andrzeja Kijowskiego, Wojciech Ligęza – wierszy Bolesława Taborskiego, Alicja Jakubowska-

²⁷ Universitas, Kraków 2004.

-Ożóg – analizując wiersze Józefa Łobodowskiego i Czesława Miłosza. Nowych informacji dostarczyły szkice o przekładach dzieł Ojca Świętego: wspomniana wcześniej Marta Burghardt pisała o włoskich tłumaczeniach, Krzysztof Krasuski – o przekładzie na język słowacki, Oksana Weretiuk o recepcji tej poezji na Ukrainie.

Zasygnalizowałem niezwykle falę publikacji traktujących o literackim dziele Karola Wojtyły–Jana Pawła II. Niezwykłą, ponieważ w ostatnich trzech latach poświęcono mu bodaj więcej prac niż Miłoszowi, Herbertowi czy Gombrowiczowi. Recepcja omawianej w tym tekście twórczości będzie wpływać na kulturę literacką w Polsce i kształtować reguły komunikacji artystycznej. Z drugiej strony powinny te książki, artykuły prasowe, wypowiedzi w mediach elektronicznych wpłynąć na kulturę religijną naszego społeczeństwa. A więc w życiu kulturalnym dzieło Jana Pawła II wzmocni opór stawiany przez część twórców, krytyków, badaczy i odbiorców nihilistycznym tendencjom, natomiast w życiu religijnym popularyzacja dorobku artystycznego Ojca Świętego powinna przyczynić się do podniesienia poziomu kazań, piosenek i muzyki wykonywanej w kościołach, zwiększyć dbałość o piękno i czytelność liturgii, nasycić życie wewnętrzne katolików wartościami wyrażanymi w jego utworach literackich.